

Protokół Nr 12/25

z posiedzenia Komisji Gospodarczej z dnia 6 maja 2025 r.

Posiedzenie komisji odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego Trzcianki, w godz. od 16.00 do godz. 19.00.

W posiedzeniu udział wzięli:

- 1) członkowie komisji, zgodnie z listą obecności,
- 2) pan Krzysztof W. Jaworski, burmistrz Trzcianki,
- 3) pani Wioletta Szukała, zastępcę burmistrza Trzcianki,
- 4) pan Dominik Biegała, dyrektor ds. Rozwoju Nieruchomości Biogazowni, przedstawiciel Biogazowni Polskich Sp. z o.o. w Warszawie,
- 5) radni Rady Miejskiej Trzcianki, zgodnie z listą obecności,
- 6) mieszkańcy gminy Trzcianka.

Ad 1) Otwarcie posiedzenia.

Posiedzenie otworzył przewodniczący komisji radny Witold Perski, witając radnych – członków komisji oraz pozostałych radnych, przedstawicieli Urzędu Miejskiego Trzcianki, obecnych na sali mieszkańców gminy Trzcianka oraz obecnego gościa i przedstawicieli lokalnej telewizji.

Ad 2) Przedstawienie porządku posiedzenia.

Przewodniczący komisji radny Witold Perski przedstawił poniższy porządek posiedzenia:

- 1) Otwarcie posiedzenia.
- 2) Przedstawienie porządku posiedzenia.
- 3) Informacje na temat:
 - a) funkcjonowania zakładu wytwarzającego biogaz,
 - b) funkcjonowania zakładu wytwarzającego biometan.
- 4) Wnioski i zapytania radnych.
- 5) Zamknięcie posiedzenia.

Radni nie wnieśli uwag.

Ad 3a) Informacje na temat funkcjonowania zakładu wytwarzającego biogaz.

Burmistrz K. W. Jaworski przedstawił radnym pana Dominika Biegałę, dyrektora ds. Rozwoju Nieruchomości, przedstawiciela Biogazowni Polskich Sp. z o.o. w Warszawie. Dodał, że część radnych wizytowała dwie instalacje tj. biogazownię i biometanownię, a dla radnych, którzy nie mogli uczestniczyć w wyjeździe zorganizowano, za pośrednictwem przewodniczącego Komisji Gospodarczej, dzisiejsze spotkanie. Wyjaśnił, że na spotkanie byli również zaproszeni

przedstawiciele biometanowni, niestety spotkanie, które mieli w innej miejscowości przedłużyło się, w związku z tym podziękowano za udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji Gospodarczej. Gdyby było zainteresowanie radnych spotkaniem z przedstawicielami biometanowni, zostanie ustalony pasujący termin.

Pan Dominik Biegała, dyrektor ds. Rozwoju Nieruchomości Biogazowni, wyjaśnił, że przedstawi funkcjonowanie biogazowni rolniczej, którą chcieliby na terenie naszej gminy wybudować. W swojej wypowiedzi posłużył się prezentacją procesu technologicznego oraz zdjęciami obiektów związanych z wytwarzaniem biomasy.

Schemat funkcjonowania biogazowni – załącznik do protokołu.

Na początku wystąpienia przedstawił firmę Biogazownie Polskie sp. z o.o. w Warszawie informując, że firma powstała poprzez połączenie kilku firm, które od kilkunastu lat zajmują się przetwarzaniem bioodpadów, jak i odnawialnymi źródłami energii, również wiatrakami. Funkcjonują na rynku od piętnastu lat. Następnie przedstawił zadania jakimi zajmują się zespoły firm, które wchodzi w skład Biogazowni Polskich.

Mówiąc o biogazowni rolniczej zwrócił uwagę, że wszystkim znana jest sytuacja energetyczna w Polsce. Panele fotowoltaiczne, które powstawały w dużych ilościach, przestają być atrakcyjne. Panele produkują prąd, kiedy świeci słońce, a na chwilę obecną jest już przesyć tych instalacji. Natomiast elektrownie wiatrowe to instalacje, które zostały przyblokowane ustawą wysokościową. Ponadto pozyskiwanie w ten sposób energii jest nieprzewidywalne. Zakłady energetyczne potrzebują bardziej stabilnego źródła energii, przewidywalnego i stąd powstał pomysł na biogazownię.

Prezentując instalację biogazowni o mocy 0,5 MW zwrócił uwagę, że jest ona magazynem energii. Gaz, który jest produkowany w biogazowni może być przetrzymywany i w odpowiednim momencie puszczony do silnika, aby wyprodukować energię. Można to regulować. Jest to bezpośrednia kontrola nad produkcją prądu.

Instalacja, zgodnie z przepisami, do 0,5 MW może mieć dofinansowanie. Jest to instalacja kosztująca w przedziale 20 mln zł i aby rozbudować tę gałąź energetyczną rządzący uznali, że dobrze byłoby takie instalacje dofinansować. Instalacja taka potrzebuje substratu. Sama jest wielkości 80m na 40m. Jest tu mowa o biogazowniach rolniczych, dlatego korzystają wyłącznie z substratu pochodzenia rolniczego takiego jak zielone odpady, które wyrosły na gruncie oraz gnojowica i obornik. Taka instalacja codziennie powinna być zasilana substratem w ilości od 20 do 30 ton, w zależności od energetyczności substratu. Taka biogazownia może być obsługiwana przez gospodarstwo wielkości od 100 do 150 hektarów. Nie funkcjonuje na suchym wyłącznie substracie, ale musi być rozwadniana. Takim sposobem rozwodnienia jest gnojowica. Wówczas jest najbardziej ekonomiczna. Jest to zamknięty system, który można wykorzystać do rozwoju gospodarstwa rolnego. Rolnik nie wylewa gnojowicy na grunty, którą można wylewać w określonych okresach roku i po prostu śmierdzi. Substrat suchy to najczęściej kiszonka z kukurydzy albo trawy, sorgo, i inne. Produkt poprodukcyjny

jest pofermentem, który jest uzupełnieniem nawozu. Zysk z biogazowni to produkcja ciepła, pofermentu oraz utylizacja gnojowicy, która jest problematyczna.

Dodał, że chcieliby być partnerem do współpracy dla okolicznych rolników. Aby wybudować biogazownię muszą mieć podpisane umowy na dostarczanie substratu oraz muszą być bardzo elastyczni, jeżeli chodzi o ceny substratów. Najlepiej, aby substrat był od najbliższych położonych gospodarstw. Jest to również korzystne dla okolicznego społeczeństwa. Problemem dla mieszkańców jest najczęściej zapach. Niektóre osoby były w biogazowni w Śniadach i jak wynikało z opinii nie ma tam smrodu.

Następnie pokazał na slajdach biogazownię, zbiorniki na substrat stały i płynny, zbiorniki na fermentatory, zbiornik pofermentu tzw. laguna, generator prądu. Omówił funkcjonowanie wirnika w fermentatorze. Dodał, że firma zajmuje się analizą substratową, czyli sprawdzaniem kaloryczności substratu, jak również sprawdzają miejsca, gdzie takie instalacje można budować. Instalacja do 0,5 MW jest traktowana jako rozbudowa gospodarstwa, co powoduje przyłączenie, przez zakłady energetyczne, bez większych problemów.

Wyjaśnił, że firma zajmuje się pozyskaniem dofinansowania, projektem, budową i eksploatacją takiej biogazowni oraz, jak wyglądają możliwe schematy współpracy z rolnikami.

Kontynuując wypowiedź poinformował, że planują lokalizację biogazowni w Siedlisku, a powodem takiej lokalizacji są istniejące tam chlewnie, z których można wykorzystywać płynny substrat. Ponadto jest to miejsce oddalone od zabudowań mieszkalnych w Siedlisku. Jest to ponad kilometr. W miejscowości Śniady jest to 200-250 metrów od zabudowań. W przepisach nie ma określonej odległości takiej instalacji od zabudowań. Druga lokalizacja znajduje się po drugiej stronie ulicy, w tym samym rejonie. Niemniej powstanie tylko jedna instalacja.

Kończąc prosił o pytania.

Przewodniczący komisji Perski otworzył dyskusję:

Radny R. Matkowski zwrócił się z pytaniem związanym ze sposobem zasilania biogazowni substratem, czy odbywa się to w sposób zamknięty, czy wlewa gnojowicę, w jaki sposób?

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że zbiornik nr 1, wielkości 32 m³, pokazany na schemacie, jest zbiornikiem substratu, który wrzuca się raz dziennie. Substrat jest magazynowany w pobliżu instalacji w silosach przykrywanych folią. Gnojowica jest przetrzymywana w pojemnikach podziemnych. Dostarczana gnojowica beczkowitzem jest wlewana do zbiornika zamkniętego, z którego pompowana jest do zbiornika podziemnego. Zwrócił uwagę, że zapachy nie wychodzą poza obręb instalacji. Miejscem odoru mogą być przyzmy, gdzie jest kiszonka, ale są to rejony rolnicze. W miejscu biogazowni odór będzie odczuwalny, ale odchodząc 50 m, poza bramę, nie ma żadnego odczucia odoru.

Radny R. Matkowski pytał czy odpady pościekowe z oczyszczalni mogą być dostarczane do biogazowni.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że na ich instalacjach pozyskują dopłaty z Funduszu Ochrony Środowiska, dlatego należy spełniać wymagania i ich przestrzegać. Można wyłącznie korzystać z substratów rolniczych. Nie można używać odpadów poubojowych, osadów ściekowych z instalacji komunalnych, padliny, trawy komunalnej.

Radny M. Kubacki pytał o realną wartość energii produkowanej przez biogazownię. Ponadto, skoro część energii jest energią cieplną, a część elektryczną, jak wygląda odbiór tej energii elektrycznej i cieplnej, kto się tym zajmuje. Na jakiej zasadzie współpracujecie z rolnikami i czy rolnicy odbierają poferment z biogazowni?

Odpowiadając pan Dominik Biegała wyjaśnił, że taka instalacja produkuje 0,5 MW mocy elektrycznej i tyle samo mocy cieplnej. Silniki mają do 97% efektywności. Największym problemem, przy biogazowniach, jest zagospodarowanie ciepła. Najwyższe dopłaty do takiej instalacji będą wówczas, kiedy możliwości instalacji będą wykorzystane w 100%. Wykorzystanie energii elektrycznej jest poprzez wystąpienie do zakładu energetycznego o warunki przyłączenia. W tych warunkach są określone zasady odbioru, które mogą być bardzo różne. Dodał, że instalacja pracuje sama, należy dorzucić substratu raz dziennie i nie potrzeba innej obsługi. Na instalacji są 1-2 osoby zatrudnione do 4 godzin dziennie. Wykorzystanie ciepła jest problemem. Są sytuacje, że domy, które znajdują się najbliżej, zasilane są tym ciepłem. Można wykorzystać ciepło do ogrzewania tuneli, ocieplenia budynków gospodarczych, hodowli ryb. Natomiast im bardziej odległe są od zabudowań instalacje, wykorzystywanie ciepła jest mniej opłacalne.

Odpowiadając na pytanie dotyczące pofermentu wyjaśnił, że podpisują z rolnikami umowy dzierżawy na działkę, na której postawiona jest instalacja biogazowni. Z większą grupą okolicznych rolników podpisują umowy substratowe, w której określona jest ilość hektarów, z których substrat będzie przeznaczony do biogazowni. Umowa dotyczy powierzchni, z której produkowany będzie substrat, niezależnie, ile go urośnie, odkupowany jest za cenę rynkową. Poferment będzie do sprzedaży dla chętnych rolników, za symboliczne pieniądze, dla dostarczających substrat.

Radna L. Orłowska-Mumot wyjaśniła, że nie była na wizytacji w biogazowni, ale się chętnie wybierze. Natomiast kocha Siedlisko, gdzie jest jej miejsce pracy. Nie ma wyrobionego zdania w tym temacie, natomiast w Siedlisku są takie dni, kiedy nie można otworzyć okna, bo zapachy na to nie pozwalają. Pytała czy spółka gminna, która zbiera bioodpady na terenie gminy może dostarczać takie odpady.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że spółka gminna nie może dostarczać bioodpadów. Zwrócił uwagę, że odór, o którym wspomniała radna, najczęściej wydobywa się z chlewni albo w momencie wylewania gnojowicy na pola, jako nawóz. Biogazownia to miejsce, w którym ten odór będzie neutralizowany. Zamiast wylania na pole, rolnik

zawiezie gnojowicę beczkowitzem do biogazowni. W biogazowni gnojowica przechowywana jest w zamkniętym silosie. Laguna i pofermentatory zamknięte są kopułami, które pracują w zależności od ilości gazu. Poferment jest uzupełnieniem nawozu i nie jest tak odorowy jak gnojowica. Jego zapach jest bardziej ziemisty.

Radna E. Bogacz pytała o składowanie pofermentu, jak długo jest przetrzymywany i co w sytuacji, gdyby nie było odbiorców.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że laguna do pofermentu pozwala na jego przechowywanie do pół roku. Poferment, w odróżnieniu od nawozu, można stosować na pola w każdym momencie, przez cały rok. Substrat przechowywany jest z reguły na otwartej powierzchni, przykryty folią, podobnie jak rolnicy gromadzą kiszonki na pryzmach przykrytych folią.

Radna E. Bogacz upewniając się czy dobrze zrozumiała, prosiła o potwierdzenie, że każdego dnia musi być dostarczona określona ilość substratu, aby biogazownia mogła działać, pytając co w sytuacji jakiejś awarii albo braku substratu.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że jako właściciele biogazowni, poza awariami połączeń, które mogą wystąpić, nie dopuszczają do sytuacji, kiedy biogazownia miałaby stanąć. Biogazownia działa w cyklach od 24 do 30 dni. Jest to czas na powstanie bakterii, które pozwolą wytworzyć biogaz. Zatrzymanie pracy jest stratą dla firmy. Biogazownia codziennie powinna mieć dorzucone taką samą ilość substratu między 20-30 ton, w zależności od energetyczności substratu. Parametry działania są na bieżąco monitorowane.

Radna E. Bogacz pytała o gwarancję zniwelowania uciążliwości w momencie, kiedy powstałaby biogazownia i okazało się, że fetor jest tak uciążliwy, że nie da się żyć, czy jakieś służby, czy instytucje się tym zajmą?

Pan Dominik Biegała zwrócił uwagę, że najlepsza instalacja, jeżeli nie będzie się o nią dbało może ulec awarii. Zbiorniki się nie rozpadną, bo mają żywotność powyżej 30 lat, ale o wszystko trzeba dbać. Jeżeli ktoś nie zabezpieczy wycieku to dalej będzie wyciekało. Na takie sytuacje należy szybko reagować. Najczęściej chodzi jednak o zapach, bo inne elementy nie przeszkadzają. Natomiast te instalacje będą powstawać, czy tego chcemy, czy nie. Przypomniał, jak były protesty przeciw budowie wież telefonii komórkowej, wiatraków. Jeśli biogazownia jest w bezpiecznej odległości to spełniała będzie swoją rolę, a odór który jest na wsi będzie niwelowany w biogazowni.

Radna E. Bogacz pytała o kwestie montowania oczyszczarki do metanu.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że nie jest mu obcy temat biometanowni ale w Polsce jeszcze nie ma żadnej. Są to duże instalacje, wytwarzające dużą moc i zużywające dużo więcej substratu. Instalacja do przerobu gazu jest tak droga, że przewyższa koszty budowy samej biogazowni. W Polsce jest obecnie 190 szt. biogazowni, a w Czechach 3 000, w Niemczech 10 000. Pokazuje to tendencję. W Polsce

wykorzystuje się 1% substratu, który można by wykorzystać. Natomiast instalacji fotowoltaicznych na dużych powierzchniach już nie będzie, wiatraki będą budowane, ale trzeba spełnić wiele warunków, szczególnie środowiskowych i planistycznych.

Radny K. Grzyśnik dopytywał o prezentowane tereny, na których planuje się lokalizację biogazowni czy są już podpisane umowy z właścicielem gruntów?

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że w momencie, kiedy radni wizytowali biogazownię mieli już umowę z właścicielem gruntu na 29 lat.

Radny K. Grzyśnik pytał o obsługę biogazowni, bo jak zrozumiał to jedna osoba do 4 godzin na dobę? Skąd idzie informacja o awarii i jaki czas reakcji?

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że to zależy na jakich zasadach wybudowana jest biogazownia, czy bezpośrednio firmy, czy biogazownia indywidualnego inwestora. Jeżeli biogazownia jest firmy, to firma zajmuje się przeszkoleniem i zatrudnieniem takiej osoby, a raczej jednego etatu, dwie osoby po pół. Informacje o awarii są poprzez komunikaty do ich centrum, a czas reakcji 24 godziny. Nieskomplikowane awarie obsługuje osoba na miejscu zatrudniona. Na usuwanie ewentualnego wycieku reakcja jest natychmiastowa, nasza firma Biogazownie Polskie jest serwisantem. Wyjaśnił, że mają 15 lat doświadczenia, jeżeli chodzi o tego typu instalacje i oczyszczalnie ścieków, przetwarzania odpadów spożywczych oraz jedyną w Polsce instalację do tworzenia biopulpy, obsługują wiele miast i gmin w zakresie oczyszczalni ścieków. Biogazownia budowana jest z nowoczesnych materiałów i powinna normalnie funkcjonować, sprzęty mają okres używalności. Silnik, który musi być odpowiednio serwisowany, ma również swój czas pracy. Zdarzają się awarie, ale po to jest serwis.

Radny K. Grzyśnik pytał o funkcjonowanie biogazowni, jak pracuje czy są okresy w roku, kiedy jest wyłączana?

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że nie jest zamykana, funkcjonuje 24 na dobę. Nie ma konieczności zamykania instalacji i jej czyszczenia. Przerwy serwisowe są planowane i są to serwisy związane z cyklem producenta elementów instalacji. Biogazownia może pracować, ale nie produkować prądu, pewne części mogą być w trakcie pracy, a pewne nie.

Radny K. Grzyśnik pytał o ewidencjonowanie rodzaju i ilości substratu dowożonego przez rolnika, gnojowicy, czy są profesjonalne wagi i jak to się odbywa?

Pan Dominik Biegała potwierdził, że przy każdej instalacji jest waga najazdowa. Do laguny można podpiąć beczkowóz, gdzie znajduje się również licznik rejestrujący pobór pofermentu.

Radny M. Dąbrowski zwrócił uwagę, że wielu inwestorów ukochało sobie nasze Siedlisko. Rozumie, że biogazownia ma sens, natomiast nie usłyszał, co gmina będzie miała z tego. Trawy, odpadów z oczyszczalni, odpadów bio gmina nie może przekazać do biogazowni. Problem lokalizacji naświetlą mieszkańcy Siedliska.

Natomiast nasuwa się pytanie, co gmina będzie z tego miała? Prosił o przekonanie Jego i mieszkańców, że będzie lepiej, a nie gorzej.

Pan Dominik Biegała zwrócił uwagę, że założeniem firmy nie jest wprowadzanie niepokoju, kłótni społeczeństwa lokalnego. Nie jest to przede wszystkim coś w rodzaju spalarni odpadów, nie będzie generowało dodatkowych problemów, a bardziej rozwiązywało te problemy. Zapach, który pojawia się w Siedlisku powinien być zniwelowany przez pojawienie się biogazowni. Lokalizacja biogazowni jest związana z istniejącą tam chlewnią, z której chcieliby odbierać substrat, a który to powoduje nieprzyjemny zapach. Jest to obszar na tyle bezpieczny od zabudowań, że ta instalacja nie powinna mieć negatywnego oddziaływania na społeczeństwo Siedliska. Gmina może otrzymać jedynie podatek, ale nie jest on w takiej skali jakby oczekiwano. Jest to od wartości budowli, ale trochę naliczany inaczej niż np. od wiatraków. Lokalni rolnicy będą mogli dowozić substrat, mogą mieć stałego partnera na odbiór tego co wyprodukują.

Radny R. Matkowski zwrócił uwagę, że Siedlisko walczy już z 10 lat z odorem. Każda tego typu inwestycja, która zahacza o możliwości wydzielania się jakichkolwiek zapachów, budzi sprzeciw mieszkańców. Jeżeli da się zagwarantować, że ten odór zmniejszy się np. 50%, to może udałoby się przekonać mieszkańców. Pytał o rolę radnych w tym temacie i cel spotkania. Jaki jest stopień zaawansowania tej inwestycji, jest umowa z właścicielem, ale jakie będą dalsze kroki, jakie jest dofinansowanie tej inwestycji i jaki stopień zwrotu dla firmy.

Radny R. Matkowski wyjaśnił, że był na spotkaniu w biogazowni w Kuźnicy Czarnkowskiej o mocy 0,25 MW. Wykorzystują ciepło do suszenia osadu i robią z tego pelet.

Przewodniczący komisji W. Perski wyjaśnił, że spotkanie jest na prośbę Burmistrza. Jest to spotkanie informacyjne. Dodał, że byli na spotkaniu na instalacji w Śniadach w lutym br. W miesiącu lutym nie było takiego odoru, dlatego zaproponowano, aby tą instalację jeszcze raz obejrzeć w maju i wówczas ocenić, jak to wygląda, gdy jest ciepło. Takimi spotkaniami są zainteresowane firmy zewnętrzne, nie tylko biogazownie, ale i biometanownie. Biometanownie różnią się od biogazowni, gdyż wytwarzany jest metan, który zużywany jest do produkcji energii cieplnej i elektrycznej. Dodał, że czytał opracowania pani profesor z Uniwersytetu Białostockiego, z których wynika, że najlepsze lokalizacje to tam, gdzie już występują te uciążliwości zapachowe. Generalnie nie uciekniemy od takiej produkcji energii. Jest to pierwsze spotkanie, aby poszerzyć swoje informacje, zadać pytania.

Pan Dominik Biegała odpowiadając na pytania radnego R. Matkowskiego wyjaśnił, że instalacje do 0,5 MW budowane są w Polsce na dwa sposoby. Jeżeli nie ma planu to budowa jest na podstawie warunków zabudowy. Taką dokumentację pozyskują w czasie od 3 do 6 miesięcy. Taka instalacja jest zwolniona z pozyskania decyzji środowiskowych. Po uzyskaniu warunków zabudowy występują do zakładu energetycznego o przyłączy do sieci. Trwa to do 90 dni. Po tym okresie można

projektować taką instalację. W Siedlisku jest procedura opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, dlatego złożyli wniosek do planu miejscowego, aby uwzględnić budowę takiej instalacji w planie miejscowym. Po przyjęciu planu, jeżeli instalacja będzie w nim zapisana, wystąpią o warunki przyłączenia do zakładu energetycznego. Budowa takiej instalacji to dwa lata, sama budowa od 3 do 6 miesięcy.

Jeżeli wykorzystują w pełni możliwości jakie wytwarza biogazownia, czyli ciepło, prąd i poferment dofinansowanie wynosi do 65 % wartości. Trudno powiedzieć jakie dofinansowanie się uzyska. W tej sytuacji zwrot inwestycji jest do 5 lat. Największym kosztem w obsłudze takiej instalacji jest substrat, dlatego lokalizują się w miejscach, gdzie ten substrat mogą mieć na bieżąco, z najbliższych okolic. W Siedlisku są duże powierzchnie gruntów, które można wykorzystać. Ponadto polityka zakładów energetycznych również determinuje do określonych lokalizacji. Dowożenie substratu z dużej odległości czyni inwestycję nieekonomiczną.

Radny R. Matkowski zwrócił uwagę, że tak naprawdę firma powinna skupiać się na mieszkańcach, a nie radnych. Mieszkańcom należałoby zorganizować wyjazd, aby zobaczyli takie instalacje.

Pan Dominik Biegała zgodził się z radnym R. Matkowskim i potwierdził, że chętnie zorganizuje taką wycieczkę dla mieszkańców, aby zobaczyli, jak to wygląda. Można pojechać w maju, lipcu, kiedy warunki sprzyjają odorowi. Obecnie tak się dzieje, bo gnojowica wylewana jest na pola i ten problem nie zniknie. Instalacja zniweluje ten odór. To jest dla mieszkańców dobre rozwiązanie.

Sołtys sołectwa Siedlisko odnosząc się do wypowiedzi przedmówcy zwróciła uwagę, że w wypowiedzi wielokrotnie padało, że będzie to ułatwienie dla mieszkańców, pozbędą się odoru gnojowicy wylewanej na pola. Pytała, czy wie, że gnojowica wylewana jest na pola dwa razy do roku przez kilka dni. Mieszkańcy już przyzwyczaili się do tego problemu. Jest to część uciążliwości mieszkańców Siedliska. Zwróciła się z pytaniem, ile potrzeba transportu dziennie, aby zapewnić te potrzebne 30 ton substratu.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że jeżeli będzie to ponad 30 tonowy samochód, to niecały samochód wystarczy.

Sołtys sołectwa Siedlisko odniosła się do stwierdzenia, że poferment nie śmierdzi.

Pan Dominik Biegała wtrącił, że ma inny zapach niż gnojowica, poferment ma ziemisty zapach.

Sołtys sołectwa Siedlisko przypomniała, że przepisy prawa nie regulują, ile razy na pola może być wylewany poferment, natomiast gnojowicę można wywozić tylko dwa razy do roku. Poferment będzie wywożony na pola ile się da, bo nie ma regulacji prawnych.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że bez problemów mogą przechowywać poferment do pół roku, jeżeli właściciele będą chcieli korzystać z niego. Dodał, że jak rozumiał to największym problemem jest smród z gnojowicy wylewanej, nie da się przejechać przez miejscowość, padały głosy wśród radnych, że śmierdzi. W jego ocenie ten smród jest największym problemem, natomiast pani Sołtys stwierdziła, że już się do tego przyzwyczaili i nie jest to tak uciążliwe.

Sołtys sołectwa Siedlisko wyjaśniła, że główną uciążliwością wsi są duże chlewnie, z których jedna znajduje się w samym centrum wsi. Zwróciła uwagę, że to nie tylko zapach, ale z nim uwalniane są różne pierwiastki chemiczne, które wdychają mieszkańcy. Przez większość roku nie otwierają okien w nocy wcale.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że na ten problem on nie ma rozwiązania, bo jest to chlewnia, która funkcjonuje w Siedlisku od jakiegoś czasu. Natomiast transport, to tylko jeden samochód dziennie, a jest tam tak dużo pól, że to auto dowożące substrat lokalnie jeździ po tym polu.

Sołtys sołectwa Siedlisko zwróciła uwagę, że stwierdzenie, iż lokalizacja jest kilometr od zabudowań jest nieprawdziwa. Zgodziła się, że może kilometr od centrum czy tablicy, natomiast wokół tych obu lokalizacji zamieszkuje ok. trzynastu rodzin, jest trzynaście numerów. Jest to bliska odległość 100, 200 metrów od planowanej instalacji biogazowni.

Pan Dominik Biegała zgodził się, że do głównego Siedliska to 1 km, natomiast do zabudowań jest 500 m.

Sołtys sołectwa Siedlisko, odnosząc się do stwierdzeń, że to nowa instalacja i nic nie będzie miało wpływ na komfort życia mieszkańców, zwróciła uwagę, że chcą korzystać z trzech chlewni, które należą do przedsiębiorców, nie rolników, gdzie odbywa się hodowla świń na skalę przemysłową. Pytała, jaki interes w tym wszystkim będą mieli mieszkańcy. Gmina dostanie jakiś podatek, nie będą to duże pieniądze. Prąd wytwarzany, nie będzie wykorzystywany ani przez gminę, ani mieszkańców. Stwierdziła, że przykro mieszkańcom, że temat pojawił się za przyczyną radnych. Nie ma też na sali radnego, który wydzierżawił swoje ziemie i postawił mieszkańców w takiej sytuacji.

Pan Dominik Biegała podkreślił, że to nie radny, właściciel gruntu znalazł ich firmę, ale to oni znaleźli Jego. To była ich analiza i ich weryfikacja. Dodał, że ta instalacja nie jest kolejną fermą. Nie będzie tak uciążliwa, a jest to rozwiązanie dla problemów związanych z odorem.

Sołtys sołectwa Siedlisko zakomunikowała, jako przedstawiciel wsi Siedlisko, że odbyło się bardzo dużo rozmów z mieszkańcami, odbyło się zebranie wiejskie, na który podniesiono również ten temat, podjęto uchwałę, w której mieszkańcy nie zgadzają się na taką kolejną inwestycję. Zasygnalizowała, że opór społeczny będzie duży i wszelkie możliwe drogi, również prawne, będą uruchomione.

Pan Dominik Biegała zaprosił mieszkańców Siedliska na wycieczkę do takiej instalacji, aby jak największą grupę mógł oprowadzić po biogazowni, aby sami zobaczyli, jak to wygląda na miejscu. Wyjaśnił, że rozumiejąc obecne uciążliwości, natomiast nie chce zaszkodzić, ale rozwiązać problem, chciałby zaprosić na tę wycieczkę, aby zobaczyli jaki tam jest zapach i hałas, jak blisko znajdują się domostwa. Zaproponował, że mogą również porozmawiać z mieszkańcami, natomiast chce tylko naświetlić sytuację jak to wygląda i pokazać jakie są z tego zalety i uciążliwości.

Mieszkaniec wsi Siedlisko pytał, gdzie będzie składowany substrat potrzebny na okres zimy? Dodał, że lokalizacja nie jest odległa o 1 km, ale od 100 do 150 metrów. Dodał, że większa chlewnia ma pozwolenie na hodowlę 200 DJP na wysokiej ściółce. Gnojowica z tej chlewni jest nielegalna. Ta chlewnia jest nielegalna.

Mieszkanka wsi Siedlisko uzupełniła, że przedmówca pytał skąd będzie brany substrat w okresie zimowym, kiedy tego substratu, oprócz gnojowicy, nie ma.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że rozwiązaniem jest również dolewanie wody. Jest to najmniej ekonomiczne rozwiązanie, ale w przypadku braku gnojowicy dolewają wodę ze studni. Stały substrat to najczęściej kiszonka z kukurydzy składowana na przymach przykrytych folią. Pryzma taka nie generuje zapachów na odległość 500 metrów.

Mieszkanka wsi Siedlisko stwierdziła, że lepiej zapobiegać niż leczyć i może wywołali dużo emocji, jak zawsze w trudnych tematach związanych z Siedliskiem. W tej chwili jest realizowany plan miejscowy dla Siedliska i plan ogólny dla gminy. Jako mieszkańcy również złożyli swoje wnioski do tych planów. Złożono ponad 1100 podpisów, a ponadto złożono indywidualne wnioski. Zaprosiła przedstawiciela Biogazowni Polskich do Siedliska, aby porozmawiał z mieszkańcami, bo raczej im niepotrzebna jest biogazownia. Biogazownia mieszkańcom na tę chwilę nie pomoże. Z problemem zwracali się do wielu instytucji, w tym gminy, nikt im nie pomógł, bo nie ma uregulowań prawnych. Jak słyszą do biogazowni do 0,5 MW również nie ma uregulowań środowiskowych. Dodała, że w Siedlisku nie chcą już żadnych instalacji, biogazowni, chlewni, biometanowni.

Mieszkaniec wsi Siedlisko wtrącił, czy można odbierać gnojowicę z nielegalnej chlewni?

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że nie są firmą, która może wpływać na kontrole czy ktoś ma legalną czy nielegalną firmę. Natomiast gdyby był taki problem to nie chcieliby odbierać takiej gnojowicy.

Podziękował przedstawicielom wsi Siedlisko za zaproszenie, natomiast mimo że wszystko może wyjaśnić i pokazać, na takim spotkaniu nie będzie mógł odwzorować hałasu i zapachów, a to jest sedno tej sprawy.

Pani Sołtys sołectwa Siedlisko pytała czy koniecznie musi być to wyjazd konkretnego dnia, zorganizowany, czy gdyby sami przyjechali na taką instalację będą wpuszczeni i oprowadzeni.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że biogazownia jest za ogrodzeniem i aby wejść i zobaczyć, jak to wygląda trzeba się umówić. Natomiast indywidualnie zza ogrodzenia nie ma problemu zobaczyć, bo jest ono na krawędzi biogazowni. Podejście od tyłu gwarantuje odległość ok. 30 m od leja zasypowego.

Radny W. Kilian pytał, czy biogazownie przyjmują odpady zwierzęce, czy w Państwa biogazowniach przyjmowane są takie odpady?

Pan Dominik Biegała potwierdził, że nie przyjmują takich odpadów. Nie mogą przetwarzać odpadów poubojowych, padliny itp.

Radny W. Kilian zwrócił uwagę, że w Kuźnicy Czarnkowskiej też jest biogazownia. Rolnicy jeżdżą z beczką 10 000 l po poferment do Kuźnicy. Dodał, że również rolnicy składują kiszonki w przyzmach pod folią. Nikt nie narzekał na zapach. Zwrócił uwagę, że biogazownia jest pewnym wyjściem dla chlewni i obór, bo skoro nie można wylewać gnojowicy, w pewnych okresach, to trzeba magazynować. Wówczas jest nagromadzona duża ilość i nie można tego wywieźć. Po wywiezieniu gnojowicy do biogazowni nie będzie ona gromadzona przy chlewniach.

Mieszkanka wsi Siedlisko zwróciła uwagę, że ma to być dla okolicznych rolników, inwestycja dla Siedliska, to gdzie jest dobro mieszkańców, rolników będzie dwóch, a co z resztą mieszkańców. Dodała, że transport tego wszystkiego będzie pod jej domem, jej oknami. Podpisano umowy, ale nikt nie był u mieszkańców, którzy będą w sąsiedztwie biogazowni, nikt nie pytał o zdanie, nikt nie sprawdził legalność tych chlewni.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że realizują procedury budowy instalacji zgodnie z przepisami, a spotkanie dzisiejsze jest uspokojeniem mieszkańców. Spotkanie na biogazowni ma na celu pokazanie inwestycji. Radni również tam byli, aby zobaczyć tę inwestycję. Podkreślił, jeżeli wszystko jest realizowane zgodnie z przepisami, to nie można odmówić zgody na budowę takiej instalacji. Mimo protestów może ona powstać, ale w dobrym interesie firmy jest pokazanie państwu jak to wygląda.

Sołtys sołectwa Siedlisko pytała, czy dysponują konkretnymi badaniami, gdzie można się zapoznać z dokumentami, które mogliby zobaczyć mieszkańcy, gdzie naukowcy pochyłili się nad tą technologią.

Przewodniczący Komisji W. Perski wyjaśnił, że można poczytać na stronach internetowych. Jest wiele różnych informacji, opracowania profesorów. Zaproponował, aby jednak mieszkańcy pojechali i zobaczyli. Radni zapewne jeszcze raz pojadą w okresie letnim.

Sołtys sołectwa Siedlisko wyjaśniła, że w jej pytaniu chodzi o konkretne badania Biogazowni Polskich czy ta firma miała robione badania oddziaływania takich inwestycji na środowisko.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że instalacje do 0,5 MW, zgodnie z prawem, nie wymagają decyzji środowiskowej. Badania nie są wymagane, co nie oznacza, że nikt nie analizował oddziaływania na środowisko. Takie instalacje nie powodują negatywnego oddziaływania, stąd takie przepisy. Tego typu instalacje mogą być budowane dosłownie na podwórku u gospodarza więc nie mogą mieć negatywnego oddziaływania.

Radny W. Kilian wyjaśnił, że bywał na różnych szkoleniach rolniczych, na których są między innymi przekazywane informacje o instalacjach biogazowych. Rolnicy mogą tam przekazywać swoje produkty, a poferment jest naturalnym produktem. Zaoferował jako rolnik, możliwość budowy takiej instalacji w swoim gospodarstwie.

Radny M. Kubacki wyraził zrozumienie dla mieszkańców oraz zachęcił, aby wybrali się na wycieczkę do takiej biogazowni, bo w inny sposób się nie przekonają. Dodał, że liczby takich instalacji w innych krajach, też mówią za siebie. Pytał o wskazaną lokalizację i czy rozpatrywane były możliwości wykorzystania energii cieplnej, czy w innych instalacjach takie ciepło wykorzystywane jest to ogrzewania obiektów użyteczności publicznej, czy w innych lokalizacjach, na etapie budowy i wydawania pozwoleń, były protesty mieszkańców.

Pan Dominik Biegała odpowiedział, że 20% ich inwestycji jest w takiej sytuacji jak tutaj, czyli jest jakiś sprzeciw z różnych powodów. Natomiast jeżeli chodzi o pytanie dotyczące wykorzystania ciepła to są instalacje, gdzie ogrzewana jest sala gimnastyczna. W sytuacji Siedliska ciepłociąg musiałby być prowadzony na dużą odległość.

Radny R. Matkowski pytał o badania pofermentu, czy są badania podobnie jak bada się osad pościekowy, bo z tego co słyszy nie ma takich badań. Pytał również jaka ilość pozostaje pofermentu z procesu wytwarzania energii.

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że gdyby chcieli sprzedawać poferment na szeroką skalę to takie badania są konieczne, aby wprowadzić produkt na rynek sprzedażowy. Natomiast przed wsadem każdy substrat jest badany i poferment również, ale nie tak szczegółowo. Poferment stanowi 30% wsadu.

Dodał, że do obsługi takiej biogazowni potrzebują gospodarstwo 100-120 hektarowe. To nie jest olbrzymia instalacja.

Przewodniczący komisji W. Perski zwrócił się z pytaniem o czyszczenie zbiorników i pytał o zainteresowanie rolników pofermentem. Czy nie ma obaw, że zbiornik się zapełni i produkcja będzie musiała być wstrzymana?

Pan Dominik Biegała wyjaśnił, że w ich technologii wytwarzany jest tylko poferment płynny. Nie sprzedają pofermentu w postaci stałej. Można go wykorzystywać na własne potrzeby. To jest znikoma skala i może to odbierać jeden rolnik. Natomiast płynnego jest dużo więcej, ale nie zdarzyło się, aby taki zbiornik się zapełnił.

Przewodniczący komisji W. Perski podziękował gościowi za przybycie i prezentację tematu.

Ad 3b) Informacje na temat funkcjonowania zakładu wytwarzającego biometan.

W związku z odwołaniem zaproszenia przedstawicieli firmy, zajmującej się budową i użytkowaniem biometanowni, w tą tematykę wprowadził obecnych na Komisji Gospodarczej Burmistrz Trzcianki Krzysztof W. Jaworski.

Pan K. W. Jaworski przypomniał, że temat wybrzmiewał na zebraniach wiejskich. Osobiście przedstawiał temat biogazowni, jak i biometanowni na terenie Siedliska i Runowa. Na ten czas nie ma żadnej procedury toczącej się w Urzędzie odnośnie tych inwestycji. Niemniej jednak są prace nad planem miejscowym, z którym radni będą mieli styczność już niedługo. Rada będzie musiała podjąć decyzję, bo są wnioski do planu miejscowego dotyczące umożliwienia takich inwestycji, jak i uniemożliwienia.

Pan K. W. Jaworski w swej wypowiedzi posłużył się prezentacją, aby pokazać różnice pomiędzy biometanownią i biogazownią dodając, że biogazownie rolnicze mogą powstawać bez przeciwwskazań proceduralnych. Jest to pożądane w gospodarce o zamkniętym obiegu i może powstać ich wiele. Temat biometanowni też pojawił się na terenie Siedliska i Runowa. Jedna z firm sygnalizowała chęć realizacji takiej inwestycji. Podmiotów chcących realizować takie inwestycje jest więcej, a wynika to z zapotrzebowania na takie działania. Działania tych instalacji polegają głównie na produkcji energii elektrycznej, a w przypadku biometanowni produkcji gazu. Radni byli na takiej instalacji w Brodach, gdzie powstała pierwsza testowa instalacja utworzona przez Uniwersytet Przyrodniczy. Takie instalacje występują w zachodniej Europie, tylko nie ma ich w Polsce. Jest to odnawialne źródło energii, które również pojawi się u nas. Dodał, że nie będzie przedstawiał różnicy między metanem a biogazem, ale jest to kolejny etap technologiczny. Kluczowe jest to, że biometan, w przyszłości, ma wyprzeć gaz ziemny. Już od tego roku nie ma

dofinansowań do instalacji związanych z wykorzystaniem gazu ziemnego. Z czasem gaz ziemny zostanie wyparty przez gaz powstający na bazie biometanowni. Biometanownia opłacalna jest przy 4-5 MW więc i substrat będzie dowożony w większej ilości. Pojawiają się hale, w której magazynowany jest substrat, który dalej trafia do procesu wytwarzania gazu. Instalacja, pojemniki na substrat są szczelnie zamknięte. Katalog substratu jest szerszy niż do biogazowni rolniczych. Jest tu możliwość wykorzystania odpadów z PSZOK czy innych firm przetwórczych, czy zwierzęcych, obornik, gnojowica, trawy, kiszonki itd. Poferment również może być rozlany na pola, na 1 ha do 25 ton.

Następnie przedstawił możliwą potencjalnie lokalizację biometanowni w Trzciance. Sołectwo Siedlisko podjęło uchwały na zebraniu i o takich inwestycjach nie chcą rozmawiać. Mając na uwadze, że takie inwestycje będą wkraczać do gmin i oparte jest to o sieć gazową i do sieci gazowej gaz będzie wprowadzany, musi być to w pobliżu takiej sieci. Potencjalna lokalizacja jest rozpatrywana przy oczyszczalni ścieków w Trzciance. Jest to teren za cmentarzem, przy sieci gazowej, przy oczyszczalni ścieków, teren gminny. Zysk z dzierżawy, czy późniejszej sprzedaży trafia do gminy. Na ten czas nie ma żadnych działań w tej sprawie ani w Siedlisku, ani Trzciance. Instalacja ta nie jest rolnicza, ale typowo produkcyjna, podatek od nieruchomości z ok. 4 czy 5 hektarów od gruntu, jak również od wartości budowy. Do tej instalacji należy dowieźć więcej substratu i nie jest to biogazownia rolnicza. Substrat musiałby być z całej naszej gminy, a wręcz i z gmin ościennych. Takich dostaw jest 30-40 dziennie. Produkt końcowy będzie oddawany do sieci gazowej. Firma chcąc zrobić dobre wrażenie będzie wspierać wydarzenia kulturalne i sportowe, inicjatywy społeczne, remonty, modernizacje, budować drogi lokalne, dojazdowe.

Na zakończenie zaprezentował film z nagraniem największej biometanowni w Holandii.

Przewodniczący komisji W. Perski zwrócił uwagę, że należy zastanowić się nad ilością substratu. Mała biogazownia potrzebuje 30 ton dziennie, a tak duża biometanownia będzie potrzebowała ok. 400 ton dziennie.

Burmistrz K. W. Jaworski pokazał jeszcze teren możliwej lokalizacji biokompostowni wraz z naniesionymi rysunkami przyszłej obwodnicy Trzcianki. Dodał, że transport będzie od drogi wojewódzkiej i powiatowej, nie ma możliwości, aby było to po drodze do cmentarza. Dzierżawa gruntu odbędzie się w przetargu. W tym przypadku inwestor musi pozyskać decyzje środowiskowe i zapewne będzie zobowiązany do wykonania raportu środowiskowego, a dopiero potem pozwolenia na budowę i ewentualna budowa. Jest to okres może 4-5 lat. Należy mieć na uwadze, że takie biometanownie czy biogazownie będą powstawać w Polsce. Na ten czas są dwie firmy zainteresowane i chcieli się spotkać z radnymi.

Radny R. Matkowski zwrócił uwagę, że aby taka instalacja, w tym miejscu, mogła powstać należałoby zmienić plan zagospodarowania przestrzennego.

Burmistrz K. W. Jaworski wyjaśnił, że w tym miejsc nie ma miejscowego planu.

Radny R. Matkowski zwrócił uwagę, że dobrze byłoby, aby radni zobaczyli z bliska, nawet tą eksperymentalną biometanownię aby ocenić skalę. Zrobienie przemysłowego terenu w tej części nie jest złym pomysłem. Największy opór będzie z transportem, ale to takie wnioski na szybko.

Przewodniczący komisji W. Perski poinformował, że spotkanie dzisiejsze było informacyjne, dlatego zaprosi przedstawicieli biometanowni w innym terminie np. na posiedzeniu w maju.

Zdaniem burmistrza K. W. Jaworskie wydanie decyzji o warunkach zabudowy dla takiej inwestycji musi być w porozumieniu z organem uchwałodawczym. Obecnie nic się nie toczy i nie ma żadnych decyzji. Natomiast dla biogazowni, jeżeli znajdą odpowiednie miejsce, musi być wydana decyzja o warunkach zabudowy.

Ad 4) Wnioski i zapytania radnych.

Radni nie złożyli wniosków.

Ad 5) Zamknięcie posiedzenia.

W związku z wyczerpaniem porządku posiedzenia, przewodniczący Komisji Witold Perski zamknął posiedzenie Komisji Gospodarczej.

Protokolant:

Przewodniczący
Komisji Gospodarczej

Marzena Domagała

Witold Perski